

Robotnicy zamknęli się w zbiorniku na produkty naftowe

12 września 2020

Na dramatyczną formę protestu zdecydowało się dziewięciu robotników z Reni w obwodzie odeskim Ukrainy, niedaleko od zbiegu granic Ukrainy, Rumunii i Mołdawii, po tym, gdy nie otrzymali umówionego wynagrodzenia za czyszczenie zbiorników na produkty naftowe.



Mężczyźni byli zatrudnieni do oczyszczenia zbiorników na terenie portu rzecznego na Dunaju ze smoły z węgla kamiennego. W skrajnie trudnych, szkodliwych dla zdrowia warunkach pracowali przez dwa i pół miesiąca. Gdy 10 września zgłosili się po wypłatę, dowiedzieli się, że dostaną co najwyżej część umówionych pieniędzy, gdyż jeden ze zbiorników w przekonaniu zatrudniających nie jest gotowy do dalszej eksploatacji.

Dziewięciu robotników zabarykadowało się w zbiorniku – konstrukcji o wysokości 11 metrów – i zapowiedziało strajk głodowy aż do momentu uregulowania należności. Mówi o tym jeden z mężczyzn na dwuminutowym nagraniu opublikowanym najpierw przez lokalne media, a następnie przez ukraińską agencję informacyjną Unian.

Na miejsce zdarzeń przybyła policja, jednak strajkujący oznajmili, że nie pozwolą siłą wyciągnąć się ze zbiornika i raczej zginą, podpalając cały obiekt razem ze sobą w środku.

Robotnicy twierdzą, że w sprawie wynagrodzenia za pracę dogadywali się osobiście z Denisem Moskalenką, ukraińskim przedstawicielem brytyjskiej firmy Terra Capital Limited, do której należy Ukrchem – terminal przeładunku ropy i produktów naftowych w Reni. Terminal w Reni otrzymał licencję na przechowywanie produktów naftowych w 2019 r., od maja 2020 r.

działa jako magazyn produktów objętych akcyzą. Z tej okazji Denis Moskalenko wielokrotnie występował w mediach, opowiadając o możliwościach, jakie daje terminal położony niemal na styku trzech granic, 63 mile od ujścia Dunaju do Morza Czarnego. Ten sam Moskalenko, wspólnie z dyrektorem terminala, odmówił im wypłaty.

Drastyczna forma protestu i nagłośnienie sprawy w mediach dało efekty. 10 września wieczorem robotnicy otrzymali zaległą wypłatę i w asyście policji odjechali z Reni. Jewgienij Żuk zapewnił przy tym, że nie będą mieli złych wspomnień z miasta, gdyż mieszkańcy Reni są osobami otwartymi i przyjaznymi, a są miejsca, gdzie pracowników traktuje się jeszcze gorzej...

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu